10 gr. | 10 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

ODDZIAŁY: WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9. — NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29. — SOSNOWIEC, al. Piłsudskiego 8. — ZAKOPANE, Krupówki. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Rok I. | Nr. 49.

Kraków, Środa 27 grudnia 1939 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję manuskrypty będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

Same tylko straty!

Znowu zatopiono brytyjski okręt-cysternę

i jeden z okrętów strażniczych.

Bergen, 27 grudnia. Straszliwa burza śnieżna, która szalała u wybrzeży północnej Norwegji, wyrzuciła na brzeg 5 parowców angielskich o łącznej pojemności 35.000 ton brutto.

Według doniesień agencji „Reuter" okręt angielskiej straży przedniej „Riverand" został **zatopiony przez samoloty niemieckie.** Na okręcie tym znajdowała się załoga duńskiego parowca „Bogoe", który zatonął skutkiem najechania na minę. Załogi obydwu okrętów **zostały uratowane** przez parowiec norweski „Rogoland", który odstawił je na brzeg norweski.

Angielski okręt-cysterna „Dosinia" o pojemności 8053 ton brutto **najechał na minę w pobliżu wschodniego wybrzeża Anglji.** Załoga parowca w składzie 40 ludzi została uratowana.

„Reuter" donosi z Panamy, że na amerykańskim parowcu „Wind Rush" o pojemności 5586 ton, wybuchł pożar. Okręt ten znajduje się na morzu Karaibskiem i stara się możliwie najszybciej dotrzeć do wybrzeża. Na okręcie znajduje się 38 ludzi załogi.

* * *

Amsterdam, 27 grudnia. Według doniesień dziennika „Telegraaf" samolot brytyjski zauważył na morzu **tratwę, na której znajdowało się 6 rozbitków.** Zostali oni później uratowani. Okazało się, że wchodzili oni w skład załogi **szwedzkiego parowca „Lister", który zatonął.** Pojemność okrętu wynosiła 1362 ton brutto.

Belgijski parowiec uszkodzony przez angielski okręt wojenny.

Bruksela, 27 grudnia. Belgijski okręt rybacki został najechany w Downs przez jeden z angielskich okrętów wojennych, przyczem odniósł poważne uszkodzenia. — Parowiec belgijski przybył obecnie do Newport, aby tam przeprowadzić konieczne naprawy.

Nowy sukces samolotów typu „Messerschmitt".

Londyn, 27 grudnia. — Brytyjskie ministerstwo Lotnictwa przyznaje się, iż w czasie walki powietrznej na froncie zachodnim, dwa z trzech samolotów brytyjskich typu „Hurricane" zostały zestrzelone przez niemieckie maszyny Messerschmitt. Piloci ponieśli śmierć na miejscu.

Dotychczas 18 jednostek utraciła flota szwedzka.

Norweski parowiec wpadł na minę.

Oslo, 27. grudnia. — 1.400-tonowy norweski parowiec „Rudolf", wpadł w ub. czwartek na morzu Północnem na minę. Łódź ratunkowa, do której schronili się kapitan statku wraz z 7-osobową załogą, przybyła do zachodnio-norweskiego portu Kopervik. Druga łódź ratunkowa z 6 marynarzami z tego samego statku prawdopodobnie zatonęła, aczkolwiek nie jest wykluczone, że rozbitkowie zostali przyjęci przez inny statek.

Zatonięcie statku **nie jest identyczne z wypadkiem szwedzkiego statku „Rudolf"** (2.150 ton), **który zatonął w dniu 4. grudnia br.**

Na podstawie ostatnio opublikowanych danych statystycznych utraciła szwedzka flota handlowa w czasie 4 miesięcy trwania wojny aż **18 okrętów o tonażu ogólnym 34.000 ton.** Wspomniane okręty liczyły około 400 osób załogi, z czego zginęło 37 osób.

Straty Danji na morzu.

Kopenhaga, 27 grudnia. Społeczeństwo duńskie przyjęło z zadowoleniem do wiadomości fakt, że radjo duńskie umieściło w swoim świątecznym programie godzinną audycję, poświęconą duńskim marynarzom. Audycja ta została otwarta przemówieniem duńskiego ministra żeglugi i handlu, który wyraził uczucia wdzięczności całego narodu duńskiego marynarzom, pracującym w tak ciężkich warunkach na morzu. Grozi im na każdym kroku śmierć, czego najlepszym dowodem jest to, iż już 9 okrętów duńskich znajduje się na liście strat, jakie poniosła duńska marynarka od czasu wybuchu wojny angielskiej.

Obawy Danji o los parowca „Jaegersborg".

Kopenhaga, 27. grudnia. — Żeglugę duńską spotkała nowa ciężka strata, jeśli potwierdzą się wiadomości o zatonięciu parowca „Jaegersborg". Kierownictwo żeglugi C. K. Hanssen w Kopenhadze, uważało na wszelki wypadek zawiadomić, że ten parowiec o pojemności 1.917 ton rej. brutto, (wyjechał z Kopenhagi 14. grudnia z ładunkiem produktów rolnych), kierując się ku portowi szkockiemu do dnia dzisiejszego nie przybył na miejsce przeznaczenia. Obecnie będą podjęte poszukiwania za zaginionym okrętem i jego załogą.

Czesi w obronie konieczności życiowej.

Artykuł wstępny czeskiej prasy prowincjonalnej.

Praga, 27 grudnia. Praska agencja „Praska korespondencja dla czeskiej prasy prowincjonalnej" pisze w artykule wstępnym, opublikowanym p. t. „Czeski Nowy Rok": Rok 1940 dla Czechów będzie stał pod znakiem ścisłej i wiernej łączności z Niemcami, z którymi będziemy ponosili ciężary obecnych czasów, jako autonomiczna część całości. Można powiedzieć, że mamy swój udział w niemieckiem zwycięstwie. Tak więc czeski Nowy Rok jest zupełnie identycznym z Nowym Rokiem Wielkiej Rzeszy Niemieckiej".

W dalszym ciągu artykułu czytamy: **„To gospodarcze i socjalne równouprawnienie z narodem niemieckim posiada w naszych oczach o wiele głębsze znaczenie, gdyż stanowi ono podstawę do nowego kulturalno-politycznego stosunku obydwu narodów. Stosunek ten wyobrażamy sobie, jako więzy przyjaźni i wzajemnego zaufania, które ułatwia nam przeżycie obecnej wspólnej, ciężkiej walki. Będziemy stale to wzajemne zaufanie podkreślać i stale stwierdzać we właściwych rozmiarach.** W nowym roku nasz autonomiczny rząd a wraz z nim i my wszyscy — będziemy rozbudowywali te podstawę i będziemy ją wzmacniali. Nikt nie będzie — jak to podkreśliły najważniejsze czynniki czeskie — spekulował na wyniku wojny. W naszych oczach zwycięstwo Rzeszy Niemieckiej jest koniecznością życiową i to przedewszystkiem z naszego punktu widzenia, gdyż pragniemy, aby obecnie rozpoczęte współżycie przyniosło dobre i korzystne wyniki.

—o—

Słowo oficera niemieckiego posiada większe znaczenie aniżeli angielskie zaprzeczenia.

Bruksela, 27 grudnia. Berliński korespondent „Libre Belgique" miał sposobność zasięgnąć informacyj u podpułkownika Schumachera o wielkiem zwycięstwie niemieckiem nad morzem Północnem, odniesionem w dniu 18 grudnia br. **Korespondent podkreśla, że według twierdzenia ppłk. Schumachera zostało zniszczonych 36 samolotów angielskich, podczas gdy niemiecka flota powietrzna straciła jedynie 2 maszyny.** W związku z poważną ilością zestrzelonych samolotów angielskich, w Londynie posłużono się kłamstwem, — twierdząc, że **Anglicy stracili jedynie siedem samolotów.** Zgodne z prawdą wyjaśnienie ppłk. Schumachera wywarło silne wrażenie, tem więcej, że lotnik niemiecki ponownie uznał odwagę i męstwo lotników brytyjskich. Korespondent z kolei podaje szczegółowe sprawozdanie o bitwie, uzyskane od ppłk. Schumachera. Wyciąga on ze słów swego informatora wniosek, że chociaż brytyjski materjał jest pierwszorzędny, to jednak taktyka bojowa Anglików jest wielce zawodna.

—o—

Pułkownik Lindbergh ustąpił z komisji lotniczej.

Bruksel, 27 grudnia. — Wedle komunikatu radjowego z Waszyngtonu, miał pułkownik Lindbergh wystąpić z komisji doradczej dla zagadnień lotnictwa. Powtarzając tę wiadomość **paryski „Matin" stwierdza, że ostatnio spotkał się Lindbergh z ostrą krytyką, ponieważ w jednem ze swych przemówień zajął stanowisko niezbyt przychylne względem Francji i Anglji.**

—o—

Rokowania Belgji z aljantami nie dały żadnego wyniku.

Bruksela, 27. grudnia. — Rozpowszechniana przez agencję Havasa wiadomość, jakoby między Belgją i aljantami miało dojść do zasadniczego porozumienia, została przez Brukselę zdementowana. **Z miarodajnych kół belgijskich informują, że poza zawartym przed 10 dniami częściowem porozumieniem, tyczącem się wymiany ściśle określonego tonażu towarów, nie zawarto żadnego innego układu. Dalsze rozmowy dotychczas nie doprowadziły do żadnych konkretnych osiągnięć.**

—o—

Ważne posiedzenie parlamentu słowackiego.

Bratysawa, 27 grudnia. W piątek zebrał się parlament słowacki na uroczyste posiedzenie, aby drogą uchwały dokonać ponownego powrotu okręgów utraconych w swoim czasie na rzecz Polski w latach 1920, 1924, 1938. Po przyjęciu tej ustawy, członkowie parlamentu powstali z miejsc i **odśpiewali hymn państwowy.**

Niemieckie samoloty myśliwskie nie do pokonania.

Silną uwagę zwraca się w Italji na zwycięstwa powietrzne lotników niem.

Rzym, 27 grudnia. — Nadzwyczajne wyniki, osiągnięte przez niemiecką flotę powietrzną nad Helgolandem, zwróciły niezwykłą uwagę w Italji, przyczem podkreśla się szczególną bitność nowych modeli aparatów „Messerschmitt'a" jak i niesłychaną odwagę i męstwo pilotów niemieckich.

Jak to z naciskiem podkreśla organ armji włoskiej „La Forze Armate", w ciągu niespełna 5 dni zostały zwycięsko odparte dwa angielskie naloty, co należy zawdzięczać doskonałej sprawności i jednoczesności napadu niemieckich aparatów myśliwskich, w wyniku czego stracili Anglicy 10 względnie 36 samolotów bojowych.

Wprawdzie, w komunikatach angielskich podawano cyfry strat zupełnie odmienne, niemniej jednak może sprawiedliwy obserwator stwierdzić, jak miała się sprawa z informacjami angielskiemi o nieudałych próbach storpedowania „Bremen". Wówczas podawano, że angielska łódź podwodna celowo wstrzymywała się od atakowania tego okrętu, „aby nie popaść w **sprzeczność z prawami międzynarodowemi",** gdy tymczasem komendant brytyjskiej łodzi podwodnej dwukrotnie ponawiał próbę zniszczenia okrętu niemieckiego, którą to próbę przeszkodziły mu samoloty niemieckie.

Jest zatem rzeczą niezaprzeczalną, że ataki powietrzne Anglików spotykały się stale z energiczną odprawą lotnictwa niemieckiego oraz artylerji przeciwlotniczej. Tego nie można powiedzieć o lotnictwie niemieckiem, które niemal codziennie wypełnia swe zadanie nad terytorjum angielskiem bez jakiejkolwiek przeszkody ze strony angielskiego lotnictwa myśliwskiego. **Leży to przedewszystkiem w świetnie zorganizowanej sieci zaporowej niemieckiej jak i służbie meldunkowej, działającej nieustannie na terenie wysp morza Północnego, co w następstwie stawia niemieckie „Messerschmitt'y" w stanie ustawicznego pogotowia bojowego. Brak tych urządzeń i tej gotowości w Anglji daje się boleśnie odczuwać, zaś angielskie statki strażnicze, z obawy przed niemieckiemi łodziami podwodnemi, są zmuszone trzymać się w pobliżu własnego wybrzeża.**

Belgijska ocena potęgi lotnictwa niemieckiego.

Bruksela, 27 grudnia. W specjalnym komunikacie z Berlina, podnosi „Vingtieme Siecle" siłę niemieckiego lotnictwa, a w szczególności zaś wytwórczą zdolność niemieckiego przemysłu lotniczego. W roku 1933 posiadały Niemcy zaledwie kilka samolotów bojowych, ale już w pięć lat później mogą się one poszczycić najpotężniejszą flotą powietrzną w świecie. **Ten zdumiewający rozwój niemieckiego lotnictwa wojskowego, jest wynikiem współpracy wszystkich instytucyj, które się wiążą zarówno z postępem jak i z technicznemi udoskonaleniami przemysłu lotniczego.** Rzesza stworzyła w ten sposób najsbrdziej nowoczesne fabryki i najlepsze fachowe organizacje, które są w możności wykonania w sposób seryjny znanych typów samolotów.

Wielka wystawa polityczna w Monachjum.

Monachjum, 27 grudnia. — W Monachjum, stolicy ruchu narodowo-socjalistycznego otwarto w niedzielę wielką polityczną wystawę p. t. Anglja państwo bandytów. Otwarcia wystawy dokonał Gauleiter min. Rzeszy Adolf Wagner. Wystawa mieści się w nowej galerji państwowej na Placu Królewskim. Ma ona na celu pokazanie właściwego oblicza Anglji. Dzięki energicznej współpracy partji, wojska i państwa udało się wystawę przygotować w ciągu zaledwie trzech tygodni. Kierownikiem wystawy jest kierownik monachijskiego urzędu okręgowego dr. Mueller.

—o—

20 zabitych padło ofiarą zawalenia się mostu w Paryżu.

Bruksela, 27. grudnia. — Odnośnie do wypadku zawalenia się mostu św. Ludwika nad Sekwaną w Paryżu podaje radjostacja paryska wyjaśnienie, że zawalenie się mostu nastąpiło skutkiem zawadzenia o most zbyt wysoko obładowanej barki. Liczba ofiar, które straciły życie podczas tego wypadku, została ustalona na 20 osób zabitych.



Jak zginęło Państwo Polskie skutkiem zdrady Anglji

Reportaż Rudolfa Stache.

Kłamliwe wieści o wydatnej pomocy zbrojnej ze strony Anglji.

Rząd polski od wielu miesięcy oświadczał, że w poważnej sytuacji Anglja natychmiast pospieszy z pomocą. W pierwszych dniach wojny ludność całego kraju **spoglądała w niebo,** szukając w eterze floty powietrznej Anglji, która, według zapowiedzi rządu, miała przyjść Polsce z pomocą. Ale Anglicy nie pojawili się! Wtedy władcy polscy zaczęli szerzyć kłamliwe wiadomości, aby zatuszować brak angielskich posiłków.

W dniu 1 września ukazały się we wszystkich miastach Polski wydania nadzwyczajne dzienników. Przynosiły one depesze pod tytułem: **„Anglicy i Francuzi bombardują Berlin i Hamburg“.**

Wiadomość ta została puszczoną przez Warszawę. Według niej: „Na wiadomość o wkroczeniu wojsk niemieckich na terytorjum Polski nastąpiła natychmiast zbrojna akcja francuskich i angielskich sił zbrojnych. Według pierwszych doniesień, jakie nadeszły z Zachodu, artylerja francuska otwarła straszliwy ogień na „Linję Zygfryda“, a eskadry bombowców Francji i Anglji dokonały nalotu na Berlin. Brytyjska flota bombardowała przez szereg godzin miasto Hamburg“.

Było to wielkie kłamstwo pierwszego dnia wojny!

Wiadomość tę otrzymał rząd polski z Anglji, nie zdając sobie sprawy z tego, że jest w swawolny sposób okłamywanym. Ale mimo to szerzono w dalszym ciągu kłamliwe pogłoski o pomocy ze strony Anglji. Już w pierwszych godzinach wojny mówiono o tem, że **„angielska flota powietrzna panuje nad całem terytorjum Niemiec.“**

Anglja uwikłała Polskę w sieć kłamstwa!

Dzienniki włoskie opisywały we wrześniu te godziny „angielskiego błogosławieństwa kłamstw.“ Według doniesień tych dzienników, jeden z wysokich dostojników duchownych w Rumunji miał rozmawiać z prezydentem Mościckim i Marsz. Rydzem-Śmigłym na temat zapewnień dostarczenia posiłków ze strony Anglji, zaraz pierwszego dnia wojny. Rydz-Śmigły oświadczył: **„Już drugiego dnia wojny było dla mnie jasnem, że wojna jest przegrana.** Wszystkie połączenia zostały przerwane. Każda grupa wojsk walczyła na własną rękę. **Tego dnia byłem już gotów do zawarcia pokoju.** Anglicy jednak oświadczyli, że w żadnym wypadku nie wolno mi tego robić. Mieli oni zamiar faktycznie przyjść Polsce z pomocą i to zarówno na lądzie, jak na morzu, jak i w powietrzu. Rząd polski otrzymał nawet wiadomość z Anglji, że wojska angielskie już wylądowały i walczą na Westerplatte.

Komunikaty angielskie skłoniły rząd polski do kontynuowania działań wojennych. **Rozpoczęła się tragedja narodu polskiego, którą kierowali angielscy agenci.** Marsz. Rydz-Śmigły, licząc na szybkie przybycie angielskich posiłków, rozpoczął wydawanie fałszywych rozkazów do armji, w których donosił o rzekomem rozbiciu armji niemieckiej. Lud polski został wciągnięty do wojny. Wydano mu rozkaz brania udziału w akcji wojennej. polecono ludności cywilnej oblewać benzyną tanki niemieckie i zapalać je. Kobiety i dzieci miały na tyłach wkraczającej armji napadać na żołnierzy niemieckich!

Rozpoczął się rozlew krwi, jakiego nie znają dzieje. Marsz. Rydz Śmigły, który ponosi odpowiedzialność za wszystko, co stało się na rozkaz Anglji, szybko doszedł do przekonania, że **Wielka Brytanja zdradziła naród polski.** Dwa dni potem, jak powierzono mu najwyższą władzę, nie był już w stanie władzy tej wykonywać. Stosownie do życzenia prezydenta Mościckiego naczelną komendę nad polskiemi siłami frontowemi objął **gen. Sosnkowski.** Miał on ratować to, co jeszcze można było uratować.

Istotnie sytuacja Polski została jednak utrzymana w tajemnicy. W dziennikach i w radjo musiały zabierać głos wybitne osobistości polskie, aby powtarzać znane kłamstwa o angielskich posiłkach.

Ambasador angielski spowodował ruinę Warszawy

Rozmiary katastrofy Polski powiększały się.

Już w trzecim dniu wojny siły finansowe Polski były na wyczerpaniu. Zmieniono wobec tego statut „Banku Polskiego“. Zniesiono pokrycie waluty polskiej w złocie. Musiała nadejść inflacja, jeśli znikąd nie widać było pomocy.



Wstrzymano wszelki ruch pasażerski na kolejach. Banki zastanowiły wypłaty. — Zniesiono osobistą wolność obywateli polskich. Wszystko to robiono w nadziei szybkiego nadejścia angielskiej pomocy. Prezydent Warszawy oświadczał przez mikrofony Polskiego Radja jeszcze w dniu 2-go września, że Polska w tej wojnie nie zostanie osamotnioną.

Anglja dopomoże!

W dniu 8 września wygłosił przemówienie przez radjo sekretarz polskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej Kaden-Bandrowski, który m. in. powiedział: **Anglja, Francja i Polska postanowiły iść razem. Anglja maszeruje wraz z Polską.**

Anglja wypowiedziała wojnę Niemcom. Anglja znalazła się w stanie wojny z Niemcami. Było to jeszcze jednym powodem do radości w obozie polskich polityków. Z okazji wypowiedzenia wojny Niemcom przez Anglję minister spraw zagranicznych Józef Beck wygłosił przemówienie do ludu polskiego. Wskazał on w niem na więzy przyjaźni, łączące Polskę z Anglją. Powiedział on: „Więzy przyjaźni wytrzymały ogniową próbę. Wypełniając swoje zobowiązanie wobec Polski, Anglja znalazła się w stanie wojny z Niemcami. Podkreślam jeszcze raz, że **nie zawiedliśmy się na naszym sojuszniku“.**

Józef Beck wiedział doskonale, dlaczego tak wyraźnie mówił o więzach, łączących przyjaźnie Polskę z Anglją. Chciał w ten sposób zaprzeczyć, że należy do tej grupy polityków polskich, przez których Polska została zmuszona do nawiązania nienaturalnych stosunków z kapitalistyczną Anglją.

Agenci angielscy podtrzymywali w tej akcji, pełnej kłamstw, Józefa Becka. Gdy w ten sposób wprowadzeni w błąd mieszkańcy Warszawy zgromadzili się pod gmachem ambasady brytyjskiej, celem zamanifestowania swych uczuć, ukazał się na balkonie ambasady angielski ambasador Kennard w towarzystwie min. Józefa Becka i oświadczył, że Anglja będzie walczyła ramię w ramię obok Polski, poczem **wzniósł okrzyk w języku polskim: „Niech żyje Polska“!**

Następnie orkiestra odegrała hymn angielski.

Hymn ten zabrzmiał owego dnia **po raz ostatni** w Warszawie. Na drugi dzień bowiem tenże ambasador Kennard, który zgotował ludności Warszawy zgubę, uciekł z zagrożonej stolicy. Ten wytrawny agent angielski wiedział dobrze o tem, co nadejść musiało i dlatego wolał udać się w bezpieczne miejsce.

Londyn dalej nie daje pomocy.

Wkrótce jednak dotarły do wiadomości ogółu pogłoski o istotnym stanie rzeczy. Okolice t. zw. korytarza zostały oddane w ręce nieprzyjaciela. Ewakuowano Bydgoszcz i Grudziądz.

Gdzie jest pomoc Anglji? — pytano się wszędzie na ulicach Warszawy.

Anglja posiada przecież największą flotę świata! — Mówiono w Polskiem Radjo. Flota ta właśnie jest w drodze do Polski, aby jej przyjść z pomocą.

Znany publicysta Sławiński pisał o finasowej pomocy, jaką Anglja ma udzielić Polsce. „Zestawiając potęgę rezerw finansowych Wielkiej Brytanji — naszej sojuszniczki — mówił on — można powiedzieć, że z jednej strony walczy wielki słoń, a z drugiej mała złośliwa pchła Niemcy“.

Próżną była nadzieja Sławińskiego! — Anglja nie pospieszyła Polsce z pomocą finansową. Przyznano wprawdzie obiecane w lecie 1939 r. pożyczki, ale pieniądze spoczywały nadal spokojnie w schowkach londyńskiego skarbu. Te zaś sumy, które wpłynęły do kas polskich, zabrali wojewodowie, którzy przybyli do Warszawy w ucieczce z granicznych miast wojewódzkich. Podobnie jak i dyrektorzy wielkich zakładów śląskich, nie zapomnieli oni jednak przed wyjazdem **opróżnić doszczętnie wszystkich kas publicznych i wielkich przedsiębiorstw ze wszelkich zasobów pieniężnych.**

Dnia 5 września, w godzinach popołudniowych nadeszła do Warszawy pewna wiadomość, pochodząca z Anglji, którą natychmiast opublikowały wszystkie rozgłośnie radjowe. Wiadomość ta brzmiała: **„Angielska flota powietrzna zniszczyła wielką niemiecką fabrykę samolotów i panuje bezwzględnie nad całem terytorjum Rzeszy.“** Wiadomość ta, która była czczym wymysłem angielskich agentów, została ogłoszona o godz. 16.44. Dołączono do niej jeszcze zapowiedź: „Niewątpliwie w ciągu najbliższych godzin będziemy mogli podać szczegóły, odnoszące się do działalności wojsk brytyjskich.“

Społeczeństwo czekało nadaremno!

Na ulicach zauważono samochody rządowe, opatrzone czerwonemi literami „R“. Kolumnami opuszczały one Warszawę. Tu i ówdzie krążyły pogłoski, że rząd postanowił przenieść archiwum państwowe w bezpieczne miejsce. Pogłoski tego rodzaju zwalczała brutalnie policja. Ale już wieczorem naga prawda stała się wiadomą. — o godz. 20.42 podała rozgłośnia warszawska wiadomość, z której jasno wynikało, że **Anglja nie przyśle żadnej pomocy.**

Wiadomość ta brzmiała jak następuje: „Rozpoczęliśmy wojnę w przekonaniu, że otrzymamy posiłki, a teraz okazuje się, że jesteśmy w Europie Wschodniej jedynem państwem, które zdane zostało na własne siły. Musimy zachować żelazny spokój, musimy demaskować dywersantów, którzy będą rozpowszechniali nieprawdziwe pogłoski o zmienionej sytuacji wojennej. Jedno jest pewnem, a mianowicie to, że wojnę tę doprowadzą wspólnie do końca Francja, Anglja i Polska. Musimy zacisnąć zęby, musimy być gotowi do wszelkich ofiar!“

A sytuacja była beznadziejną!

Rząd polski wydał odezwę, w której zataił istotne położenie Polski i zarządził dalsze prowadzenie wojny. **Za ogłoszenie to zapłaciły tysiące Polaków utratą życia.**

Rząd wziął udział w wielkiem nabożeństwie w katedrze św. Jana. Odnosiło się wrażenie, że władcy Polski w ten sposób chcieli zapobiec pogłoskom, rozszerzanym w mieście, według których kilku członków rządu miało już opuścić Warszawę. Po tem nabożeństwie jednak oszukani przez Anglję władcy Polski wsiedli do samochodów i opuścili stolicę. Oszukani oszuści!

Polski rząd ucieka! Nieodpowiedzialni politycy z pod znaku Rydza-Śmigłego i nowomianowanego ministrem propagandy Grażyńskiego unikali w ten sposób odpowiedzialności. W tem wielkiem nieszczęściu pozostawiali naród polski na pastwę losu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sezamie, otwórz się!

Na środku pokoju stał nakryty stół. Jasne promienie słońca odbłyskiwały na białym, w kwiaty wzorzystym obrusie, na polerowanej srebrnej zastawie, szklankach z matowo szlifowanemi brzegami i na gustownie malowanej porcelanie.

Przy oknie siedziała młoda niewiasta, zajęta cerowaniem pończoch i bielizny. Mała jej rączka skrzętnie poruszała się z dołu do góry i z góry na dół. Od czasu do czasu spoglądała na zegar i lekko wzdychając, rzucała niespokojne spojrzenia przez okno na ulicę, poczem w dalszym ciągu pracowała.

Wreszcie usłyszała dzwonek. Szybko pobiegła do przedpokoju, by serdecznie powitać wchodzącego męża.

Nieco sztywne jego odezwanie się słowami: „dzień dobry“, stanowiło całą odpowiedź, poczem oboje weszli do jadalni.

Przybyły był okazałym mężczyzną, hardo noszącym do góry głowę z piękną, gęstą, ciemną czupryną, okalającą myślące czoło. Ona — ładniutka, mała blondynka, ze sporą dozą kobiecego wdzięku.

Mężczyzna usiadł przy stole, począł niecierpliwie bębnić palcami po rogu stołu, podczas gdy ona składała i uprzątała przerwaną robotę.

— No, co jest? — zapytał, — długo muszę jeszcze czekać na obiad?

— Zaraz podam, mój drogi!

Z temi słowy wybiegła do kuchni, skąd po małej chwili wróciła, niosąc mężowi obiad.

Było to może jego dziwactwem, że przy stole niecierpiał obcej obsługi. Najprzyjemniej mu było, gdy tę czynność uskuteczniała żona.

Jakiś czas w pokoju panowała cisza, przerywana jedynie brzękiem łyżek i talerzy.

— Przyniosłeś mi bilet wstępu na twój dzisiejszy odczyt? — rozpoczęła rozmowę żona.

— Nie, odrzekł krótko, — bo nawiasem mówiąc, mojem zdaniem, to nie warto, żebyś się zajmowała takiemi nowoczesnemi problemami. I tak masz już sporo innych rzeczy do roboty w domu, a pozatem temat mego wykładu jest dla ciebie mniej interesujący i niestosowny. Będę mówił o lekceważeniu kobiet, więc nicbyś z tego nie zrozumiała.

— To daj mi choć przeczytać ten wykład, skoro nie chcesz, żebym nań poszła.

— To także nie miałoby najmniejszego celu, gdyż jak powiadam, na tych rzeczach wcale się nie znasz. Życie wcale nie jest jakimś słonecznym, pięknym ogrodem. Więc gdy się znajdzie kiedy jakiś szczęśliwy ktoś, co idzie przez ten świat z niezamąconym spokojem, to szaleństwem byłoby obrabowywać go z tego spokoju.

Po tych słowach otarł sobie starannie usta i odsunął się nieco z krzesłem od stołu.

Żona poczerwieniała jak wiśnia; łzy zakręciły się w jej oczach. Powstała z krzesła i szybko podeszła do męża.

— Czy uważasz mnie już za takie nic, ale to absolutne nic? — spytała drżącym głosem, równocześnie chwytając męża za rękę.

On spojrzał na nią zdziwiony.

— Uważam cię za malutkiego głuptaska — odrzekł. — Ale to tak zawsze bywa z kobietami, które nic nie myślą i nawet nie umieją samoistnie myśleć. Gdy się je raz wypuści z rąk, krzyczą jak dzieci i chcą, żeby je z powrotem wziąć na ręce. Całe życie chcą być noszone, pieszczone i do snu układane, gdy płaczą. Każdą zabawkę, jaką ujrzą, chcą zaraz dostać, inaczej to są zaraz nerwowe.

Z temi słowy zamierzał odejść do swego pokoju.

— Ale ja chcę, koniecznie chcę być dodatnią jednostką społeczeństwa! — zawołała.

— Czego ci się naraz zachciewa, kochane dziecko? Lepiej daj mi spocząć, niech strawię obiad. Czy ja ci wreszcie bronię, żebyś była użytecznym członkiem społeczeństwa? Proszę bardzo! — odrzekł ironicznie.

Wobec tej spokojnej przewagi umysłowej męża, poczuła się całkowicie pognębioną. Po chwilowym zapale nastąpiła przykra reakcja. Była znowu w tym stanie, że gotowa była rzucić mu się w ramiona, płakać jak dziecko i z ufnem oddaniem się prosić: „To mi pomóż!“ Ale nie odważyła się na to.

On zaś stał jeszcze obok niej wyniośle, z wysoko podniesioną głową, ach jakże poważny i niedościgniony! To przecież powszechnie znany i podziwiany jako świetny mówca, światowej sławy uczony!

Z onieśmieleniem, niemal ze wstydem spuściła na dół głowę i milcząc, poczęła sprzątać ze stołu.

— Czy mój frak oczyszczony? — usłyszała pytanie męża.

— Tak jest.

— To dobrze.

I poszedł do swego pokoju, ona zaś zasiadła do swoich robótek.

Po chwili mąż ukazał się już przebrany. Pomogła mu jeszcze włożyć zarzutkę. On z roztargnieniem pocałował ją na pożegnanie w czoło i wyszedł.

Pozostała sama.

— Zawsze i wiecznie sama, sama-... — myślała z goryczą.

Nie mogła się pozbyć nurtujących w jej umyśle rozważań, czy to nie ona właśnie jest ową zapoznaną, lekceważoną, na bok odsuwaną kobietą, oraz uważaną za coś, co jest nieuniknionem złem? Czuła dobrze, że z największą radością poświęciłaby wszystkie swe siły dla dobra ogółu i że napewno jej troska o to, przyniosłaby jej, choć tak małej, nic dziś nie znaczącej istocie przy boku męża również uznanie i poważanie.

Skończywszy swą robótkę, poszła, żeby ją schować. Dwa pokoje męża, przez które przechodziła, były największe i najeleganciej umeblowane w niewiekiem ich mieszkaniu. Ciężkie, artystycznie ułożone draperje ozdabiały drzwi, a miękkie dywany tłumiły kroki. W pracowni męża paliła się wisząca elektryczna lampa, rzucając łagodny blak na wszystkie przedmioty.

Nagle kobiecy wzrok padł na leżący na biurku arkusz złożonego papieru. Wzięła go do ręki.

— Jego pismo!... może to jaki urywek z jego odczytu, który dziś wieczór wygłasza.

Rzeczywiście, nie myliła się. W nagłówku przeczytała: „Lekceważenie kobiet“.

Z gorączkową ciekawością zagłębiła się w treść pisma, czytając je półgłosem.

Demokracje i „małe narody"

Jak wpędzono Grecję w wir wojny światowej.

Kraków, 27 grudnia.

Nakładem wydawnictwa „Die Wehrmacht" ukazała się książka Eryka Glodschey'a „Burze nad Morzem Śródziemnem" (Stürme im Mittelmeer). W związłej formie kreśli autor przed oczyma czytelnika obraz zmagań politycznych i wojskowych w basenie śródziemnomorskim w ciągu ostatnich lat 30-tu. W tych dniach kiedy prasa londyńska i paryska znów szermuje szumnemi frazesami pisząc o trosce mocarstw demokratycznych w odniesieniu do małych krajów i narodów, mają wspomnienia o losie Grecji podczas Wojny Światowej znaczenie właściwej charakterystyki posunięć tych „strażników demokracji". Poniżej drukujemy wyjątek ze wspomnianej książki p. t. **„Jak wpędzono Grecję w wojnę światową"**:

Pociągnięcie mocarstw zachodnich na półwyspie Salonickim posiada, właśnie dzisiaj, nową siłę atrakcyjną, gdyż doprowadziło ten mały kraj do walki o swą neutralność, do walki, której przebieg naogoł jest mało znanym. Niepowodzenie działań angielsko-francuskich przed Dardanelami i równoczesny upadek Serbji pod wpływem ofensywy mocarstw środkowo-europejskich w jesieni 1915 r. dały się **boleśnie we znaki prestiżowi ententy.** Lądowały one w październiku 1915 r. w greckim porcie Saloniki do marszu na Macedonję. Nie był to pierwszy wypadek, że mocarstwa zachodnie mimo **neutralności naruszyły terytorjum greckie.** Podobnie postępowały one przecież **przed wypadkiem Dardanell.** Tym jednak razem konsekwencje dla państwa greckiego były **o wiele cięższe,** niż poprzednie obsadzenie kilku wysp, jako baz angielskich przed Dardanelami. Od wylądowania w Salonikach rozpoczęła się owa **bezwzględna akcja,** która mimo oporu miała zmusić Grecję do przejścia na stronę ententy. Porty greckie były potrzebne jako bazy, wojsko greckie nadawało się **jako żer dla armat,** zaś flota grecka miała zasilić jednostki, broniąc przed niebezpieczeństwem łodzi podwodnych mocarstw środkowo-europejskich. **Nie przebierano w środkach, dla osiągnięcia tego celu.**

W świetle t. zw. gwarancyj, jakich w 1939 r. udzieliły Anglja i Francja, w celu okrążenia Rzeszy niemieckiej, — los, jaki musiała dzielić Grecja w czasie wojny światowej, jest **szczególnie pouczający** Z bezwzględną brutalnością zniszczono neutralność Grecji. Król Konstantyn, który postanowił trwać w neutralności stawał zewsząd w obliczu **nacisku mocarstw zachodnich.** Urządzono demonstracje na morzu, dmuchano w ogień wojny wewnętrznej, zarządzono blokadę i raz po raz słano ultimatum, aż to **osiągnęło zamierzony cel.**

Dnia 1 września po raz pierwszy zjawił się specjalny oddział sprzymierzonej floty angielsko-francuskiej, w skład którego wchodziło 5 okrętów wojennych, 7 krążowników, 2 lotniskowce i szereg okrętów pomocniczych i zakotwiczyło się w zatoce Salamis, aby tem samem **wywrzeć wpływ na króla greckiego,** przebywającego w pobliskich Atenach. Po pierwsze, wymuszono odjazd 13-tu okrętów handlowych austrjackich i niemieckich, na co nie uzyskano zezwolenia władz greckich. W nocie ultymatywnej zażądano z Grecji wysiedlenia wszyskich agentów mocarstw środkowo-europejskich i **wprowadzenia kontroli nad pocztą grecką** oraz nad greckiemi urządzeniami telegraficznemi. Pod presją musiała Grecja zgodzić się; nawet stacje radjowe na wojennych greckich okrętach zamknięto. Król Konstantyn nie miał jednak zamiaru zrzec się neutralności swego kraju. Wówczas Anglicy i Francuzi powołali do Salonik przychylnego dla ich życzeń byłego prezesa rady ministrów Venizelosa do portu, gdzie stacjonowana była cała wschodnia armja ententy. W październiku 1916 r. powołano tam do życia rząd **przeciw królowi Konstantynowi.** — Trwające od pewnego czasu wewnętrzne rozterki w Grecji zostały tem samem jeszcze bardziej pogłębione.

Żądaniem następnem było **wydanie całej floty greckiej.** Królewsko-grecki **rząd musiał ustąpić przed siłą.** 30 greckich okrętów wojennych wraz z uzbrojeniem i amunicją zostało zajętych przez ententę, która również **obsadziła port Pireus** wraz z ustawionemi tamże baterjami przybrzeżnemi. Oddziały francusko-angielskie spełniały **kontrolę nad policją i kolejami** w najodleglejszych obszarach Grecji. W międzyczasie antykrólewski rząd Venizelosa powołał do życia w Salonikach formacje ochotników greckich. Brakowało broni i amunicji. Domagano się więc od rządu w Atenach wydania 100.000 karabinów i miljonów amunicji. Nie dość na tem; **zażądano armat wraz z amunicją.** Ponieważ zaopatrzenie armji w Salonikach napotkało na znaczne trudności wobec niebezpieczeństw łodzi podwodnych, utworzono **bazę flotową** u wschodniego wejścia do zatoki korynckiej, aby skrócić drogę morską dla transportów żołnierzy i materjału wojennego drogą lądową do Salonik. Z końcem listopada 1917 r. wymuszono na Grecji **wysiedlenie wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych** mocarstw środkowo-europejskich. Grecka wyspa Korfu w międzyczasie została **zajęta przez ententę,** celem ułatwienia sobie zamknięcia cieśniny Otranto dla floty austrjackiej i dla łodzi podwodnych mocarstw środkowo-europejskich.

Królowi Konstantynowi grożono **blokadą całej Grecji,** o ile nie zgodzi się na wydanie reszty posiadanego jeszcze materjału wojennego. Król odmówił. Dnia 1 grudnia wylądowało 3000 marynarzy angielskich i francuskich oraz 1000 czarnych żołnierzy kolonjalnych w porcie Pireus. **Celem marszu były Ateny.** Zamierzano zająć wszystkie zakłady przemysłu wojennego, jak również wszelkie strategicznie ważne wzniesienia. Tym razem jednak wojska króla Konstantyna nie mogły stać bezczynnie. Mimo współdziałania ciężkiej artylerji z francuskich okrętów wojennych, lądujące oddziały ententy spotkały się z oporem. Ostrzeliwano również pałac królewski. W końcu admirał francuski starał się szukać wyjścia w rokowaniach i zadowolnił się wydaniem 6 bateryj greckich. Oddziały ententy powróciły na swe okręty. **54 żołnierzy straciło życie, a 134 odniosło rany i kontuzje.**

Jednak już stało się wiadomem, że dla słabej Grecji — wobec przemocy podżegaczy wojennych — **nie da się utrzymać oporu na dalszą metę.** Francuski admirał Dartige du Fournet popadł w Paryżu w niełaskę, gdyż powszechnie uważano, że postąpił zbyt łagodnie; zmuszony był ustąpić z tego powodu, że nie zburzył Aten. — Ogłoszono zatem **blokadę przeciw Grecji.** Z początkiem 1917 r. pod presją ultimatum, wycofał król Konstantyn swe wojska na teren Peloponezu. Ale mimo to wszystko nie uważał za stosowne wypowiedzieć wojny Austrji i Niemcom. W czerwcu 1917 r. wylądowały w Koryncie wojska mocarstw zachodnich, aby odciąć drogę armji królewskiej. Po raz drugi zjawiła się flota przed Atenami. Ultimatywnie zażądano w najbliższych 48 godzinach **abdykacji króla Konstantyna.**

Wszystkie starania nieszczęśliwego króla greckiego, dla zachowania spokoju w swym kraju **okazały się daremne.** Zrzekł się więc korony na rzecz swego syna Aleksandra, poczem opuścił Grecję. — Nowy prezes rady ministrów Venizelos wypowiedział Niemcom wojnę i oddał wojska greckie do dyspozycji ententy. Rozpoczął się nowy okres historji greckiej, który po latach miał doprowadzić kraj do największych trudności, a wszystko to wskutek **nacisku tak zwanych „demokracyj".**

Komunikaty Kongregacji Kupieckiej.

Obowiązek oznaczania sklepów polskich.

Zamknięcie przedsiębiorstw w związku ze spisem inwentarza. — Sprawa legitymacji na sprzedaż mleka.

W związku z istniejącemi wątpliwościami w sprawie oznaczania sklepów polskich, wyjaśniamy, co następuje:

W myśl Rozporządzenia Pana Generalnego Gubernatora z dnia 23-go listopada 1939 r. (D. R. Nr 8 z dnai 30. XI. 1939 strona 61): „Sklepy, których właściciele są Polakami, winny prowadzić (posiadać) polskie oznaczenie firmowe. Wolno im obok tego prowadzić (posiadać) niemieckie oznaczenia firmowe". Obowiązek powyższy istnieje od dnia 30 listopada 1939.

* * *

Na zasadzie informacji udzielonej przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Krakowie, podajemy do wiadomości, iż przedsiębiorstwa, które prowadzą prawidłowe księgi handlowe w myśl art. 573 § 3 polskiego kodeksu handlowego i obowiązane są „na koniec każdego roku obrotowego sporządzić inwentarz", mają zgodnie z obowiązującym u nas zwyczajem handlowym, prawo na zamknięcie przedsiębiorstwa na okres niezbędny do sporządzenia inwentarza.

* * *

Przypominamy, iż od dnia 15-go stycznia 1940 r. prawo handlu mlekiem będą miały w Krakowie tylko te sklepy mleczarskie (spożywcze), które wykażą się zezwoleniem Zarządu miasta w postaci legitymacji.

W związku z tym zwracamy uwagę, iż wszyscy kupcy, którzy trudnią się obecnie handlem mlekiem, winni wnieść niezwłocznię do jednego z 11-tu miejskich urzędów obwodowych wzgl. ich Ekspozytur podanie o zezwolenie na dalsze prowadzenie przemysłu, używając do tego celu kwestionariuszy, które wydają M. Urzędy Obwodowe z rozróżnieniem na:

a) sklepy mleczarskie,
b) domokrążnych handlarzy mlekiem,
c) gospodarzy rolnych, którzy sami wykonują sprzedaż na targach i po domach.

Kto kwestionariuszy nie odda, będzie zgóry wyłączony od dopuszczenia do prowadzenia handlu mlekiem.

Mówiący pies.

Razu pewnego byłem świadkiem przygody, jaka się zdarzyła ze słynnym brzuchomówcą Thurtonem, posiadającym świetnie tresowanego psa.

Pewnego dnia siedział on w restauracji i spożywał wieprzowe kotlety. Obok jego stołka siedział pies, tęsknie spoglądając w górę na swego pana i węsząc nosem zapach pieczystego. Ponieważ jednak Thurton nie zwracał na to uwagi, pies po dłuższej chwili próżnego czekania położył mu łapę na kolanie i odezwał się warczącym głosem:

— Głodny jestem, daj mi także trochę!

Wszyscy goście aż się podnieśli z siedzeń i z szeroko otwartemi oczyma podziwiali prawdziwy cud natury... mówiącego psa.

— Siedź spokojnie pod stołem, — zawołał Thurton gniewnie, — możesz poczekać!

Pies pokornie się skulił, wlazł pod stół i czekał. Po jakimś czasie odezwał się znowu hamowanym od gniewu głosem:

— Zawsze tak mówisz, a potem dajesz mi tylko same kości.

— Będziesz ty cicho, bydle głupie! — zawołał Thurton, aż czerwony ze złości.

Przysłuchujący się tej scenie jakiś bogaty człowiek przystąpił do Thurtona i zapytał, czyby mu nie sprzedał tego cudownego psa i coby za niego żądał?

Thurton oświadczył, że gotów psa sprzedać i postawił bajecznie wysoką cenę, na którą „lord" skwapliwie się zgodził. Umowa została natychmiast zawarta.

Nadszedł wreszcie moment, w którym pies miał się rozstać ze swym dotychczasowym panem. W żaden jednak sposób nie chciał go opuścić. Wyjąc i skomląc, prosił go i zaklinał na wszystkich psich świętych, żeby cofnął umowę sprzedaży i nie pozbywał się go.

Ale daremnie! Kamienne serce Thurtona pozostało zimne, nieczułe.

Gdy Thurton i na ostatnie błagalne wołanie pozostał głuchym, pies poddał się swemu losowi i smutno szedł za swym nowym panem, który w międzyczasie nałożył linkę na obrożę i ciągnął go za sobą. Biedne psisko nie mogło się jednak powstrzymać, by nie zawołać z wyrzutem do swego byłego pana:

— Dobrze!... ale odtąd nie powiem już nigdy ani słowa więcej!

I dotrzymał swej groźby.

Dzisiejsze kobiety same są winne swego — jak mówią — lekceważenia. Są między niemi takie, które przez zbytek miłości i troskliwości o swych mężów, a zarazem ustawicznych skarg, że się poświęcają, nie otrzymując w zamian żadnej nagrody ani uznania z ich strony, obrzucają nas pochwałami, co — nie przeczmy — z początku pochlebia naszej miłości własnej, lecz co wkońcu nudzi i nuży, aż wreszcie wyradza się u nas z tego powodu przesyt i zobojętnienie, torując drogę l e k c e w a ż e n i u w ł a s n y c h ż o n. Co taka żona jest warta, która, jak papuga ciągle jedno i to samo powtarza:

— Dobry, zacny, nieoceniony, jedyny!

Mężczyzna staje się wtedy zły, potem niemal wściekły i jak dzika bestja stara się zrzucić ze siebie nałożony mu kaftan wszelakich cnót, do których w głębi ducha nie poczuwa się wcale. I dopiero wtedy budzi się u kobiety samopoczucie własnego „ja" i krzyczy: „Ujarzmiona, lekceważona".

Tak, ale to wy kobiety, sameście sobie usłały miejsce u naszych nóg.

Bezsprzecznie są takie kobiety, wysokie o sobie mające wyobrażenie, dumne. Być może, że i one bywają lekceważone. Tu jednak pożycie z niemi jest...

Na tem skończyła się kartka skryptu, dalszego ciągu brak. Serce czytającej mocno biło.

— A więc dręczyłam cię swoją czułością i troskliwością! — myślała. — Dobrze, skoro chcesz, odtąd przyszłość będzie leżała w mojem ręku. Nie ujrzysz mnie nigdy więcej płaczącej. Nauczysz się mnie wtedy lepiej oceniać!

Zdawało się jej, że po długiem błądzeniu znalazła wreszcie właściwą drogę.

— To dumne, sobie samemu wystarczające serce mężowskie, mimowoli samo wskazało mi tę drogę do Sezamu. Klucz do jego bramy, sam mi dałeś. A więc „Sezamie, otwórz się!"

Późno już było. Według zwyczaju nakryła do kolacji i właśnie przygotowywała się do zaparzenia herbaty, gdy usłyszała dzwonek wracającego do domu męża.

W chwilę później do pokoju wszedł tenże, nieco zdziwiony.

— Co się stało? — myślał. — Dlaczego nie wyszła do przedpokoju, gdym dzwonił i nie powitała mnie jak zwykle całusem, ani się nie spytała, jak się mój odczyt udał? Czy może niezdrowa? Nie, bo przecież stoi tutaj przy stole wesoła i jak zawsze uprzejma.

— Dobry wieczór Alfredzie! — odezwała się napozór obojętnie, — siadaj, herbata gotowa.

Długo milczeli oboje. On czekał na jej zwykłe „wysoce interesujące" jak zwykł był utrzymywać pytania, podczas gdy ona owe ciepłe, uczuciowe wyrażenia, jakiemi go zazwyczaj zarzucała, gwałtem w sobie tłumiła. Postanowiła sobie bowiem swemu bożyszczu dowieść, że jest zdolną zdobyć sobie jego poważanie i inne jego o niej zdanie.

— Na odczycie było mnóstwo ludzi — tym razem rozpoczął on rozmowę nieco niepewnie.

— Bardzo się tem cieszę — odrzekła mu grzecznie, acz chłodno.

— Niema w tem nic szczególnego — dorzucił niedbale.

Po kolacji, gdy mąż poszedł do swego pokoju, ona w milczeniu zaczęła uprzątać nakrycie stołu.

— Nie przyszło mi to tak łatwo — myślała z westchnieniem.

Odkąd bowiem pamięta, każde jego słowo, każde odezwanie się albo postępek, podziwiała i wylewała łzy rozpaczy, gdy się względem niej okazał zimnym i sztywnym. A przecież ich domy rodzinne były w tak bliskiem sąsiedztwie, że się niemal od dzieciństwa razem wychowywali i bardzo pokochali.

— Ireno! — usłyszała nagle wołanie męża, który niespodzianie zjawił się w pokoju i z filuternym uśmiechem na ustach stanął przy niej. — Teraz pojmuję.

— Co takiego? — zapytała, czerwieniac się.

Domyślała się bowiem, że mąż znalazł kartkę nie na tem miejscu, na którem zostawił i że to ją zdradziło.

— Kochana moja mała, czytałaś koncept mego odczytu. Powiedz, że nie, jeśli możesz!

Głos jego brzmiał tym razem niebywale miękko. Trzymał arkusz papieru do światła tak, że odrazu można było poznać na nim ślady łez na piśmie.

— Ja... ja... — wyjąkała zmieszana Irena.

— I teraz chcesz swemu niesprawiedliwemu mężowi dowieść, że choć tak mała, to przecież możesz być bohaterską kobietą.

Mówiąc to, z czułością głaskał ją po jasnej główce.

— Tak, Adolfie. Ta twoja niewzruszona małomówność nieraz dawała mi wiele do myślenia, więc szukałam klucza do rozwiązania zagadki: dlaczego??? Czy ja temu winnam?...

— Przyznaję, że nierozsądnie postępowałem z tobą. Lecz jakże trudno przychodzi człowiekowi zmienić się, gdy....

Tu utknął, nie wiedząc, co ma dalej mówić. Po chwili jednak dokończył:

— ...gdy się w coś niewzruszenie wierzy. Nie ciebie jednak miałem na myśli, pisząc ten referat, gdyż myśli moje...

I znowu utknął, nie wiedząc, jak dokończyć rozpoczęte zdanie, które ona dokończyła:

— ...bujają w obłokach. Chciałoby się mieć anioła, a tymczasem natrafiło się tylko na człowieka... w dodatku kobietę.

— Tak jest. Wybacz mi więc droga Irenko, żem dotychczas za mało myślał o tobie, mej biednej, małej żonce i że dopiero te łzy — (tu wskazał palcem na ślady łez na skrypcie) — otwarły mi oczy. Obudziłaś niemi moje sumienie. Jednak teraz nie będziesz się nigdy więcej skarżyć na powrót tego, co bezpowrotnie minęło. Odtąd chciejmy nietylko obok siebie, ale wspólnie razem żyć i pracować, odtąd będziesz mi zawsze towarzyszyć na wykładach i odczytach, prawda?

Gorący zachwyt zajaśniał w jej oczach. Wszakże zawsze starała się zastosować do jego zapatrywań i sposobu myślenia.

— O tak, bardzo chętnie, — odrzekła, — o ile tylko przedmiot będzie mnie interesował.

— Oj ty mała obłudnico, ty, ty!...

Dawna jego cierpkość rozwiała się, jak mgła w słońcu. Piękny i wesół, z miłem, ciepłem spojrzeniem, stał on teraz przed

—0—

Jak było?

Madame się nudzi!

Prawdopodobnie tak być musi: do pięknej pani należą kaprysy, a do szczególnie pięknej, osobliwe kaprysy. Może nie same kobiety wpadły na ideę notorycznego spleenu; może mężczyźni wmówili w piękną panią, że jest beztroskiem, zgrymaszonem stworzeniem; może oni są sprawcami jej kaprysów wszelkich? Faktem jest, że piękne panie lubią zabawki. Tanie, czy drogie bawidełka — to już zależy od uroczej pani.

Nie chcemy mówić o takich kaprysach mody, jak zagadki krzyżykowe, czy manja bridżowa; to nie dowodzi spleenu. Dzisiaj rozwiązuje zagadki krzyżykowe każdy, gdy się nudzi, a na każdej wycieczce w góry można w schronisku spotkać grających w bridża.

Mówmy raczej o młodej, złotowłosej panience, którą się spotyka w towarzystwie olbrzymiego wilczura. Wilczur nie jest kaprysem, wilczur jest najlepszym towarzyszem, należącym do blond panienki. Kaprysami natomiast są liczne, małe niedzwiedzie, siedzące na biurku i na tapczanie panienki. Nie są to prawdziwe niedźwiedzie, siedzące na biurku i na tapczanie panienki. Nie są to prawdziwe niedźwiedzie; nikt nie potrzebuje się ich obawiać, ale kochane, zupełnie spokojne i skromne zwierzęta. Pluszowe niedźwiedzie o szklanych oczach. Panienka nazywa je „misiami" i twierdzi, że mają spojrzenie wierne, że pluszowe misie są poczciwymi towarzyszami, którym można zwierzyć wszystkie tajemnice, wszystkie strapienia. Taki miś słucha cierpliwie, nigdy nie protestuje, nigdy nie robi wyrzutów... Coraz więcej misiów gromadzi się w małym buduarku panienki. Pierwszego misia otrzymała, gdy miała parę wiosen, a ostatniego, przed dwoma dniami ofiarował jej znajomy... Coprawda, wolałby posłać kwiaty; naprzykład pąsowe róże, ale wiedział, że ona zbiera misie...

Panienka dochowuje wiary misiom i nie zwraca serca do modnych Airedal'ów — do tych zachwycająco głupich piesków z materji, które modnisie umieszczają po sofach. Wiecie, że w Paryżu istnieje cała masa zbieraczek takich piesków, i całe szeregi, zbierających „micky-maus'y"...

Małe spleeny, zupełnie małe. Cóż znaczą takie kaprysy w porównaniu z namiętnością owej młodej damy, która kolekcjonuje „kradzione" popielniczki. Z każdego lokalu, w którym raz bawiła, z każdego hallu hotelowego, w którym siedziała, z każdej restauracji, gdzie jadła kolację — zabrała potajemnie popielniczkę. Im wyraźniejszy napis, jak „Grand Hotel", czy „Bar pod Palmą" znajduje się na porcelanie -- tem lepiej. Te kradzione popielniczki stoją po całem mieszkaniu rozrzucone, jako prawdziwe „pamiątkowe skarby", zdobyte ze strachem i wzruszeniem. Młoda dama jest oburzona jednak, gdy młody człowiek, który jej towarzyszył w wytwornym lokalu, chciał jej kupić — popielniczkę. Wykluczone; to byłoby wysoce „niesportowo"...

Nie należy błazeństwa mody mięszać z kaprysami.

„Dziecko kaprysu" zazwyczaj staje się ulubieńcem i młoda osóbka, prowadząca z dumą na spacer swego pięknego psa, jest naprawdę zapaloną mateczką psią. Właścicielki psów kochają z całego serca swoich czworonogich „synków" i „córki" i bywają dumne, gdy ich Jimmy, prowadzony na czerwonej lince i Bobby ze swą zieloną obróżką zwracają uwagę wszystkich przechodniów. Dlatego może nie zdecydowałyby się kupić „niemodnego" psa. Szczerze przyznając, bardzo często decyzja kupna strowłosego potworka psiego rodu jest wyjakiegoś „kostropatego", zarośniętego onikiem błazeństwa mody, niemniej zwierzątko niedługo staje się kaprysem serca i — ulubieńcem pani.

„Pani i jej pies" to niewyczerpany temat. Wytworna dama dobiera barwę swego kostjumu do futra psa, a akcesorja, jej torebka, linka, też są z takiego materjału. Piękna pani ma kostjum biało czrny, a jej postać robi wrażenie czegoś, tak delikatnego, potrzebującego istotnie opieki tego olbrzymiego psa. Dumny pies czarno-biały, obok biało-czarnego kostjumu...

Kobiety są niestałe w swej miłości, swych zamiłowaniach? Ach, nie! Popatrzcie, jak kochają swoje kaprysy serca i swoich wiernych oddanych psów...

Z. K.

Poszukiwanie się wzajemne

MARIA SOLDANOWA — dwoje dzieci wracać Kraków — czworo dzieci z babcią w domu. 120489

ZAWADZKA gdzie jesteś? ja z pocieszką w Przemyślu, pisz: Goniec Krakowski, Oddział Przemyśl. 182k

CZERWIŃSKI Wasyl — Przeworsk — młynarz, podać adres: Smiszkiewicz, Przemyśl, Sułkowskiego 2. 184k

P. PUNICKA Wanda proszona jest we własnym interesie podać swój adres do Administratora, Kraków, Bracka 6, albo do Jarosławia. — Wskazanie adresu chętnie wynagrodzę. 12548

KSIĘDZA W. Wojakowskiego proszę o podanie adresu. Krynica Wieś. 12581

EUGENIUSZ METZGER z Gdyni. Genek daj znak życia. Bohdanowicz, Warszawa, Krucza 7 m. 8. 12580

KTOBY wiedział, gdzie mieszka S. Münz z Łodzi (mąż Fredek), niech się zgłosi: Józefowicz, Kraków, Kalwaryjska 40 m. 11. 12376

JAN KRYCZKA w pierwszych dniach wojny poszedł do wojska z policją słał po nim zaginął. — Zrozpaczona żona błaga o jakąkolwiek wiadomość o nim. Wieś Mikołowice, powiat Stopnicki, Katarzyna Kryczkowa. 12570

ŻONA poszukuje Józefa Zbika. Proszę zawiadomić: Wilno, Mickiewicza 1, Maria Kołaczkowska. 12567

BOROWIEC FRANCISZEK, lat 33, rezerw. 3 komp. saperów Pion. Kalisz, 28 sierpnia Jarocin Poznański. — O jakiekolwiek wiadomości o nim błaga stroskana matka: Kraków, I. Osiedle Oficerskie 69, mieszkanie 3. 185k

Wolne posady

STENOGRAFJI polskiej, **NIEMIECKIEJ** metodą nowoczesną i udoskonaloną udziela specjalistka. Kraków, Gołębia 2, m. 7. Opłaty minimalne. 11653

LEKARZY do Spółdzielni Zdrowia na wsi poszukujemy młodych, zdolnych, uspołecznionych. Zgłoszenia z datami wieku, dyplomu, czasem i rodzajem praktyki oraz pracy społecznej wraz z poleceniami nadsyłać do Józefa Witaszka, Kraków, Rakowicka 12, m. 7. 12331

GOSPOSIA młoda, miła poszukiwana. Życiorys, fotografja konieczne. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 12499". 12499

POTRZEBNE eleganckie i zgrabne panienki do garderoby i do sprzedaży papierosów w pierwszorzędnej kawiarni w Krakowie. Pierwszeństwo władające niemieckim. Zgłoszenia od 2—3, ul. Szopena 4 m. 11. 12562

PODANIA, prośby, listy po niemiecku pisze. Specjalność sprawy handlowe. **„FLORIAŃSKA 55".** Telefon 180-25. - Firma chrześcijańska 12606

Posad poszukują

PRACY poszukuję w zakresie kancelarji, księgowości. Posiadam studja wyższe, znam języki, jestem stenotypistą. Goniec Krakowski", Kraków, „Nr. 12572". 12572

LEŚNICZY w sile wieku, energiczny, poszukuje posady. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 12194". — 12194

KORESPONDENT polsko-niemiecki, piszący biegle na maszynie, ze znajomością buchalterji, dłuższą praktyką handlową, lub bankową, tylko pierwszorzędna siła, znajdzie posadę zaraz. — Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 12487". 12487

MOGĘ polecić osobę, wiek średni,. energiczna, dzielną, prowadzącą większą mleczarnię, do zarządu dworu lub sklepu. Marja Reyowa, I. Osiedle Oficerskie 18. od 17 do 18. 12461

POSZUKUJE posady lub posługi z gotowaniem. — Wiadomość: Kraków, ul. św. Krzyża Nr. 7, sklep Pralni Chemicznej. 12582

PRAWNIK, dyplomowany handlowiec, aryjczyk, biegły niemiecki, francuski, znajomość angielskiego, praktyka, poszukuje zajęcia. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 12579". 12579

ABSOLWENT farmacji, aryjczyk, z dwumiesięczną praktyką w aptece, szuka pracy w mieście lub na prowincji. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 12571". 12571

ARYJCZYK z Pomorza, wykwalifikowany handlowiec-buchalter, zakłada, prowadzi księgi handlowe, zestawia bilanse w przedsiebiorstwach handlowych. Zgłoszenia do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 12561". 12561

SZUKAM pracy, dobre gotowanie, — wykonanie wszelkich prac domowych, miejscowość obojętna. — Zgłoszenia do Gońca Krakowskiego, Kraków „Nr. 12589". 12589

DOCHODZĄCA uczciwa, prędka, gotowanie, polecenia, szuka dobrego miejsca. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 12599". 12599

Kupno

ZŁOTĄ biżuterję, względnie kartki zastawnicze Banku Hipotecznego kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 12198". 12498

KUPUJĘ KAMIENICE, DOMKI, PARCELE tylko od właścicieli. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 12415" 12415

UWAGA! Kupuję len, konopie, pakuły każdą ilość, podać cenę, miejscowość, ilość. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11579". 11579

KUPUJEMY łom lany w każdej ilości oraz stare maszyny na rozbiórkę. W. Klimek. — Odlewnia Żelaza, Kraków Mogilska 71. 12338

STARE zęby wszelkiego rodzaju kupuje zakład lekarsko-dentystyczny, Długa 84, I p., 9—11, 3—6, popoł. 12553

KUPIĘ kredens, pomocnik. witrynę, ewentualnie kompletną jadalnię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków. „Nr. 12547". 12547

PIERŚCIONEK brylantowy od ½ karata wzwyż i złoty zegarek kupię, zapłacę dobrze. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 12585". 12585

KUPIĘ 2 obrączki złote, kolczyki, pierścionek, — branzoletkę, łańcuszek — zapłacę wyższą cenę, oraz kartki zastawnicze. Zgłoszenia: Kraków, ul. Szpitalna 18, pierwsze piętro, m. 2. 12612

FUTRO damskie w bardzo dobrym stanie kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 12568". 12568

FOTOGRAFICZNY aparat 18×24, 13×18 i objektyw portretowy kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 12584". 12584

LADĘ, półki dla sklepu bławatnego kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr 12607". 12607

ZŁOTE PIERŚCIONKI — zegarki, bransolety itp. kupię za gotówkę, płacę dobrze. Zgłoszenia: Zyblikiewicza 8, m. 2, od 17—19. 12626

KUPIĘ dywan prawdziwy wschodni i brylant powyżej 1 karata. Łask. oferty z opisem: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 12591". 12591

ZANIM sprzedasz spytaj mnie — **NAJWYŻSZE CENY ZA ZNACZKI POCZTOWE** płaci: Florjańska 5, m. 16, od 3—5. 12617

KUPUJE KATOLIK KARTKI ZASTAWNICZE płaci wyższe ceny, oraz kupię zegarek złoty i łańcuszek. Zgłoszenia: Kraków, ul. Szpitalna L. 18, pierwsze piętro, m. 2. 12613

KUPUJĘ noszoną garderobę, obuwie, bieliznę — płacę najwyższe ceny: Kraków, Starowiślna 74, sklep. Przychodzę do domu bez zobowiązania. 12600

KUPIĘ obligacje. Zgłoszenia z ceną do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 12592". 12592

PIANINO marki Steinway, Bechsteina, Blüttner, Bösendorfer, Stingl, Petrof kupi okazyjnie przyjezdny. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 12631". 12631

Sprzedaż

SZKŁO okienne po cenach przystępnych sprzedaje Tadeusz Laszkiewicz Kraków, Na Gródku 2. — 12527

PSA 14-miesięcznego, rasową wilczycę sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 12497". 12497

KADZIDŁO, TROCICZKI do nabycia w większych ilościach w fabryce E. Matula, Kraków, ul Helclów 17. 153k

SPRZEDAM stół okrągły rozsuwany, kredens nowoczesny pokojowy, maszynę krawiecką do szycia. — Krowoderska 52. 12611

KAMIENICE — DOMY — PARCELE okazyjnie poleca Najstarsze Biuro — **SZACHOWSKA**, Jagiellońska 10/6. 12629

PIANINA pancerne, koncertowe, **BERLIŃSKIE,** najnowszej konstrukcji, sprzedam tanio: Starowiślna 12/22, oficyna lewa 12505

MEBLE KUCHENNE PRZEDPOKOJOWE, POKOJE DZIECIĘCE: specjalny skład: Kraków, **BRACKA** 6, w podworcu. 12598

PIANINO ŚWIATOWEJ marki **„STINGL"** bardzo przystępnej cenie sprzedam: **JAGIELLOŃSKA** 10, mieszkanie 6. 12633

DOMY — parcele kupisz, sprzedasz najkorzystniej tylko przez **„POLONJĘ"**, Kraków, Zwierzyniecka 9. Wszelkie zgłoszenia domow — parcel przyjmuje się zupełnie bezpłatnie! 12552

SPRZEDAM smokingowe ubranie nowe. Kraków, św. Jana 3 m. 8. 12557

CHRZEŚCIJAŃSKIE Biuro **„WAWEL"** poleca do sprzedania: **DOM** murowany, czteroubikacjowy, ze sklepem, w dobrym punkcie. Cena 13.000 zł. **POŁOWĘ** dwupiętrówki nowej, komfortowej, za Parkiem Krakowskim. Cena 46.000. **KAMIENICZKĘ** ośmioubikacjową, niewykończoną, przy Krakowie. — Cena 14.000. **DOMEK** czteroubikacjowy, blisko tramwaju, zdrowo położony. Cena 13.500. **KAMIENICĘ** piętnastoubikacjową przy tramwaju. Cena 30.000. — **GOSPODARSTWO** dwunastomorgowe z budynkami pod Krakowem, blisko stacji. Cena 37.000, wpłaty 25.000. **WILLĘ** komfortową, pięcioubikacjową, z ogródkiem. Cena 20.000. — **DOM** nowomurowany, bardzo solidny, siedmioubikacjowy, z jednomorgowym, pięknie zaprowadzonym ogrodem owocowym, przy Krakowie. Cena 35.000. — **PARCELI** 1/4 część przy stacji kolejowej Swoszowice, za 500 zł. **KAMIENICĘ** w Podgórzu, nową, jednopiętrową, dochód 340 zł. miesięcznie. Cena 50.000. **NAJWIĘKSZY** wybór kamienic, will, parcel, oraz małych domków podmiejskich we wszystkich kierunkach, poleca do sprzedania jedynie Chrześcijańskie Biuro **„WAWEL"**, Kraków, Grodzka 60. 12223

POCZTÓWKI i wizytówki noworoczne z napisem polskim i niemieckim, kalendarze bloczkowe i tygodniowe, serwetki, lampiony, papiery listowe dla odsprzedawców — po niskich cenach nabyć można: Kraków, Lubicz 3, I piętro. 12344

PARCELĘ budowlaną — Osiedle Oficerskie — 280 sążni, cena 28.000. **PARCELĘ** budowlaną w Osiedlu około 180 sążni, cena 22.000 — sprzeda Biuro **„WAWEL"**, — Kraków, Grodzka 60. 12222

WIELKA OKAZJA! KAMIENICA komfortowa — centrum Krakowa, dochód 6000, — gotówka 40.000. — **KAMIENICA** komfortowa, — dochód 18.000, gotówką 145.000. — **TRZY PARCELE** śródmieście 220 za sążeń. Pośrednicy wykluczeni. — Kraków. Żuławskiego 8, m. 12, między 14—16. 12403

WÓZKI DZIECIĘCE, lalkowe, hulajnogi, łóżeczka, poleca A. Kowalska, Karmelicka 20. 11878

MASZYNY DO PISANIA używane Underwood, Ideal, Mercedes — sprzedam Kraków, Marka 25, — „Adler". 12414

ZAKOPANE, Biuro Zleceń „Morskie Oko" Krupówki sprzeda szereg większych, mniejszych will i pensjonatów oraz parcel budowlanych, wynajmuje mieszkania również z meblami Przyjmuje ogłoszenia do Gońca Krakowskiego" i „Krakauer Zeitung", pisze podania w języku niemieckim. Przyjmuje w komis wszelkiego rodzaju rzeczy, również kupuje, płacąc gotówką 10850

DOMEK trzypokojowy z ubikacjami do sprzedania. Pośrednicy wykluczeni. Bronowice Małe, Cicha 5. 12574

ZAPAŁKI w nieograniczonych ilościach sprzedaje: **HURTOWNIA KUPCÓW POLSKICH,** Kraków, Krupnicza 11, tel. 222-88. 12559

Matrymonjalne

KTÓRY z Panów starszych niezależnych pragnie spokojnego ogniska domowego, a uszczęśliwi, lat 30, bardzo miłą, prawdziwego przyjaciela-kobietę z dobrej rodziny. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 12551". 12551

KTÓRA sytuowana Pani do lat 30 dopomoże materjalnie bezrobotnemu urzędnikowi — 40, wzrost średni — do przetrzymania kryzysu — ewentualnie praca — małżeństwo nie wykluczone. Listy i fotografje: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 12522". 12522

WDOWA lat średnich, — niezależna pozna pana w celu matrymonjalnym dobrze sytuowanego od lat 45—50 posiada również większą gotówkę. — Goniec Krakowski, Kraków „Nr 12610". 12610

Lokale

2 pokoje słoneczne z komfortem zaraz do wynajęcia. Kraków, Syrokomli 11. 12544

DO wynajęcia zaraz 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka. Kraków, Krowoderska 71A. 12042

POKÓJ frontowy, umeblowany, ciepły, odnajmę solidnemu panu na stanowisku. Zgłoszenia: Batorego 24, m. 2. 12464

PRZEJEZDNYM pokój umeblowany, wygodne noclegi: Kraków, Pierackiego 23/I, parter. 12361

LOKAL biurowy handlowo przemysłowy 3 pokoje przedpokój I piętro front ul. Florjańska 7 do wynajęcia. Dozorca wskaże. 11450

DWUPOKOJOWE, luksusowe mieszkanie balkonowe, zaraz: Kraków, Wąsowicza 9. 12555

2 FRONTOWE pokoje bez mebli, użycie łazienki. Śródmieście, I p. od 15 stycznia wolne, cena 80 zł. Caspary, Kraków, Długa 18. 12583

LOKAL sklepowy z urządzeniem na trykotaże, włóczki wydzierżawi solidny aryjczyk. Zgłoszenia: Goniec Krakowski — Kraków — „Nr 12609". 12609

SKLEP jedno lub dwuubikacjowy poszukiwany. Najchętniej ulica Florjańska. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr 12608". 12608

MIESZKANIA WOLNE każdej wielkości — sklepy, jadłodajnia **(ŚRÓDMIEŚCIE)** poleca Najstarsze Biuro **SZACHOWSKA** Jagiellońska 10/6. 12628

NOCLEGU poszukuje dojeżdżający raz tygodniowo. Cenę podać: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr 12621". 12621

NOCLEGI, pokoje wolne — informacje: Sławkowska 4/III, godz. 1—7. 12306

POKÓJ frontowy, umeblowany, z przedpokojem, odnajmę solidnemu Panu na stanowisku: Krowoderska 13, m. 5. 12620

SZUKAM pokoju umeblowanego, oddzielne wejście, śródmieście. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 12619". 12619

DO wynajęcia mieszkania komfortowe 1-, 2- lub 3-pokojowe: Urzędnicza 45. 12616

MIESZKANIA, pokoje, lokale, sklepy poleca **„GWARANCJA"**, Starowiślna 12. 12506

POKÓJ UMEBLOWANY w centrum w okolicy rynku, wynajmę dwom panom na wyższych stanowiskach, przy samotnej, młodej, inteligentnej Pani, dla dobra wspólnej kuchni. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 12550". 12550

Nauka i wychowanie

TŁUMACZKA przysięgła niemieckiego, włoskiego, angielskiego, udziela lekcyj szybką metodą. Ceny przystępne. Basztowa 18, m. 4. 12131

OSTATNI termin wpisów na kurs rękawiczek i galanterji skórzanej. Kraków, Starowiślna 33 m. 13. 12565

KONCESJONOWANE chrześc. Kursy Kroju i Szycia **JÓZEFINA,** Kraków, ul. Warszawska 4. Nowe kursy od 2 stycznia 1940. Przyjmuje się i Panie z szyciem nieobeznane. Wpisy codziennie do 6 wieczór. 12630

PRZYRODNIK — geograf potrzebny gimnazjum liceum Pionki. Zgłoszenia: Kraków, Bandurskiego 10, m. 1. 12590

Różne

FACHOWIEC poszukuje dzierżawy młyna. Smiszkiewicz, Przemyśl, Sułkowskiego 2. 183k

ZAŁATWIAM wszelkie sprawy handlowe i prywatne — przeprowadzam kupno i sprzedaż za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 12523" 12523

MLEKA pełnego około 200 l. na stałą dostawę, poszukuje Mleczarnia Przeworska, Kraków — plac Szczepański 7. 12069

FRAKI, smoki odświeża na poczekaniu Chrześcijańskie Pogotowie Krawieckie, Jana 13, telefon 119-90. 12594

PINUZAN pod **GWARANCJĄ** leczy choroby płuc, gruźlicę, nawet zastarzałą, zaflegmienie, kaszel, astmę, katary żołądka, choroby nerwowe. **PINUZAN** skuteczny przy wszystkich chorobach. Kraków, Laboratorjum Przyrodnicze, Rynek Kleparski 6, m. 3. **OSTRZEGA** się przed **FALSYFIKATAMI. PRAWDZIWY** Pinuzan można nabyć tylko w Laboratorjum, Rynek Kleparski 6/3. 12601

GRUŹLICĘ PŁUC, ZAFLEGMIENIE, nawet zastarzałą astmę, katary żołądka, kamienie żółciowe, choroby nerek, wątroby wylecza **„PINI-SALVATOR"** pod gwarancją za zwrotem pieniędzy. Laboratorjum lecznicze, Kraków, ul. Długa 49, m. 1. 12597

OŚWIADCZA się, że **SPECYFIK PINUZAN** niema **NIC WSPÓLNEGO** z Pini-Salvatorem. **PRAWDZIWY PINUZAN** do nabycia tylko w Laboratorium, Kraków, **RYNEK KLEPARSKI** 6, m. 3. 12596

FACHOWO pod **GWARANCJĄ** wykonuje **PODANIA,** tłumaczenia — tanio — Florjańska 40 dyplomowana siła. 12618

ZAKŁAD dentystyczny T. Ullmann, dentysta, Kraków, Poselska 7, mieszkanie 8, od 9—12, 3—6. Dla niezamożnych mniejsze zabiegi bezpłatnie. 12306

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę cukrową Nr. 4229 12470

UNIEWAŻNIAM zgubione papiery Volksdeutscher Ausweis i kartę żywnościową, wydane przez Volksdeutsche Ortsgruppe Kraków Karmelicka 16, na nazwisko Pelagja Welnitz, Racławicka 19. 12549

VOLKSDEUTSCHER INGENIEUR przystąpi do interesu, spółki i t. p. — Zgłoszenia do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 12564". 12564

TOREBKĘ damską, jasno-żółtą z zamkiem błyskawicznym, zawierającą pieniądze i dokumenty, zgubioną dnia 22 b. m. około godz. 13-tej, uprasza się zwrócić za sowitem wynagrodzeniem: Kraków, ul. Radziwiłłowska 26 m. 8. 12563

ALFONS Kosznik, prosimy Cię na ul. Miodową 36 Stefan i Józef. 12560

SPÓLNIK z kapitałem do rentownej wytwórni poszukiwany. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, Wielopole 1, „Nr. 12586". 12586

BEZPŁATNIE wszelkich informacyj sprawach handlowych udziela Terlecki, Kraków, **„FLORIAŃSKA 55".** Telefon 180-25. Firma chrześcijańska. 12605

KUPIEC przystąpi do rentownego interesu gotówką 1.500, współpracą. Aryjczyk włada niemieckim. Zgłoszenia: Goniec Krakowski „Nr 12603". 12603

TŁUMACZENIA polsko-niemieckie, maszynopisanie: podania, listy, oferty, cenniki, referaty itp.: **DUNAJEWSKIEGO 7/10** 12602

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY języków: Kraków, Plac Wszystkich Świętych 8. 10458

UNIEWAŻNIAM kartę cukrową Nr. 1146 w dz. X. 12482

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi kartę chlebową i cukrową Nr. 1018. 12480

ARTYSTYCZNA TKALNIA naprawia bez śladu wszelką garderobę, czyści chemicznie, farbuje, przerabia wszelką garderobę. Kraków, Grodzka 6. **WATALINA** na składzie. — 12097

PRZEWOZI jak dawniej meble fortepiany, oraz wszelkie towary: Kazimierz Pawlik, Kraków, Sławkowska 11, m. 12. 12019

PRZEPROWADZKI. — CLENIE, przewóz towarów miejscowe zamiejscowe uskutecznia **FIRMA SPEDYCYJNA „CRACOVIA". KRAKÓW GRODZKA 60.** 9812

ZAKOPANE pensj. „Halama" czynny — ceny przystępne, pod własnym zarządem. 12072

DOKONUJĘ przewozów ciągnikiem do 12 tonn naraz w Krakowie i w okolicy do 100 km. Kaliciński, Zamkowa 12, Dębniki. 12587

ZŁOTE PIERŚCIONKI, zegarki, branzolety itp. kupię za gotówkę, płacę dobrze. Zgłoszenia: Zyblikiewicza 8, m. 2, od 17—19 12632

WYWODY ARYJSKIE — Czapskich 1, II p., rano, popołudniu. 11956

WSZYSCY! Kto ma do sprzedania kamienicę, willę, dom, parcelę, majątek, gospodarstwo w Krakowie lub innej miejscowości — proszę zgłosić: Biuro **„INFORMATOR"** Włodzimierza Huka, Kraków, Pijarska 19. (Telefon czynny 116-45). **KONTRAKTY** bez żadnych trudności! Gotówka natychmiast. Zamiejscowe zgłoszenia przesyłać pocztą. 12421

CHEMICZNA PRALNIA, FARBIARNIA FRANCISZKA BĘBENKA, CENTRALA UL. GRZEGÓRZECKA 32 — przyjmuje na sezon zimowy do chemicznego czyszczenia na sucho futra, lisy, kożuchy, kożuszki dziecinne, kołnierze futrzane, — oraz przyjmuje do czyszczenia i farbowania wszelką garderobę i materjały. Pranie bielizny i kołnierzy bezkonkurencyjne. Kołnierze wykonuje z srebrnobiałym połyskiem . 11598

KURSY MODNIARSTWA obejmujące całokształt zawodowej nauki modniarstwa. Wpisy przyjmuje Antonina Nartowska Kraków, ul. Mikołajska 13. 12436

PRZEGRYZIONE korony, mostki złote, wymienię na gotówkę lub zrobię wzamian nowe. **„PLATIRIDIA"**, Kraków, Florjańska 29, I. p. 12408

SĄD grodzki w Krakowie, dnia 7 grudnia 1939. Sygn. 1 Nc 1044/39. Na wniosek Erny Heffner zarządza się postępowanie, celem umorzenia książeczek oszczędnościowych Kom. Kasy Oszczędności Miasta Krakowa Nr. 456062, 1965 wystawionych na nazwisko Benjamina Heffner, Erna Heffner opiewającej na kwotę 1,816.97 zł., 261.86 zł., zastrzeżonych na hasło i wzywa się posiadaczy powyższych książeczek, aby do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania zgłosili się prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd uzna po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymienione książeczki za umorzone. 12575

SKRADZIONY dowód osobisty na nazwisko Zorja Gissowska, Kraków, Karmelicka 27, unieważniam. 12573

SĄD grodzki w Krakowie, dnia 13 grudnia 1939, 12. Nc 735/39. Na wniosek Kazimierza Mikulskiego zarządza się postępowanie celem umorzenia dowodu zastawniczego bezimiennego Zakładu Zastawniczego Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa Nr. 34883 z dnia 1 sierpnia 1939 na zastawione kolczyki wartości 50 zł. i wzywa się posiadaczy tego dowodu zastawniczego, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania. W razie przeciwnym uznałby Sąd po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymieniony dowód zastawniczy za umorzony. T. Japa, sędzia grodzki. 12588

DENTYSTA ŁOBODZIŃSKI z Wielkopolski — przyjmuje 9—1 i 3—6. Kraków, ul. Mikołajska 5, I p. 11155

Naczelny redaktor w zastępstwie: Włodzimierz Długoszewski. — Ska Wydawnicza „Goniec Krakowski". — Zakłady graficzne „I. K. C.".